



Perspektywy obrony przeciwrakietowej Europy przed zagrożeniami z Iranu

Marcin Andrzej Piotrowski

Budowany od 2010 r. przez USA system przeciwrakietowy EPAA ma chronić europejskie kraje NATO i amerykańskie bazy w Europie przed pociskami z Iranu. Administracja Joe Bidena prawdopodobnie przeprowadzi całościowy przegląd obrony przeciwrakietowej i planów rozwoju EPAA, ze względu na niepewność co do postępów arsenału Iranu i rosnące opóźnienia jego III fazy, w tym bazy w Redzikowie. Jej dalsze spowolnienie lub zawieszenie może stać się elementem dialogu strategicznego USA z Rosją. Rezultaty przeglądu wpłyną na ostateczny kształt obrony NATO przed arsenałem Iranu, ale znaczenie ewentualnych zmian dla interesów Polski i jej relacji z USA będzie mniejsze od tych z 2009 r.

Ewolucja zagrożenia ze strony Iranu. Iran posiada największy na Bliskim Wschodzie arsenał rakietowy, głównie krótkiego zasięgu. Jest on szacowany na 2 tys. pocisków balistycznych krótkiego i średniego zasięgu (rodziny Scud oraz nowszych pocisków Fateh), które mogą razić cele na Bliskim Wschodzie, w Turcji i Europie Południowej. Niektóre typy irańskich pocisków krótkiego zasięgu i rakiet artyleryjskich są także dostarczane szyickim milicjom w Jemenie, Iraku i Libanie. [Wraz z pociskami manewrującymi zagrażają one krajom regionu](#), są też wycelowane we wszystkie bazy USA w otoczeniu Iranu. Jednak dla Izraela i Europejczyków potencjalnie najpoważniejsze zagrożenia wiążą się z jego rakietami dalszego zasięgu. Obawy te wzmacnia [potencjał do budowy arsenału nuklearnego](#) i program kosmiczny o deklarowanym przeznaczeniu cywilnym. Mogą one pomóc Iranowi w budowie pocisków o zasięgu do 3000 km (zagrażających całej Europie) oraz międzykontynentalnych o zasięgu powyżej 5500 km (zagrażających terytorium USA).

Ogólnikowość jawnych ocen Pentagonu i wywiadu USA nie pozwala na jednoznaczną ocenę irańskiego zagrożenia rakietowego. Iran deklaruje samoograniczenie się do pocisków Szahab-3 i Chorramszar o zasięgu do 2000 km, opartych na północnokoreańskich Nodong i Musadan. Ten drugi pocisk z lżejszą głowicą mógłby sięgnąć 2500 km, ale nieudane testy KRLD i Iranu sugerują jego wysoką zawodność. Iran przeprowadził też udane testy pocisków

Sedżil-2 (lata 2008–2011) z zaawansowanym napędem na stałe paliwo. Mogłyby być one punktem wyjścia dla rakiet dalszego zasięgu, ale ich testy zawieszono wraz z negocjacjami umowy nuklearnej. Ze względu na przypuszczalne związki technologii Sedżila z pociskami Pukkuksong nie można zupełnie wykluczyć kontynuacji testów w KRLD. Północnokoreańskie technologie mogą być wykorzystywane także przez rakiety nośne Irańskiej Agencji Kosmicznej: Safir (próby w 2009, 2011, 2012, 2015 i 2019 r.) oraz cięższą Simorgh (próby w latach 2016–2017 i 2019–2020). Większość z nich spełniała funkcje propagandowo-prestiżowe. Około 3/4 prób zakończyło się niepowodzeniem (czego Iran nie ujawniał), co utrudniało doskonalenie technologii. Osobny program kosmiczny jest realizowany też przez wpływowy Korpus Strażników Rewolucji Iranu, który w kwietniu br. zademonstrował raketę Kased dla nanosatelitów rozpoznawczych – ma ona pierwszy stopień na paliwo płynne i drugi na stałe. Niejasne pozostają powiązania organizacyjne i technologiczne między projektami Strażników i Agencji, choć wydają się prawdopodobne.

Dotychczasowe zmiany w planach USA. Spodziewane postępy prac Iranu były istotnym – choć nie jedynym – czynnikiem determinującym plany USA w latach 2002–2009, w tym elementów National Missile Defense (NMD) w Polsce i Czechach. Administracja Obamy dokonała w 2009 r. przeglądu planów NMD w kontekście ówczesnych ocen

BIULETYN PISM

wywiadu na temat Iranu, wysokich kosztów przeciw pocisków GBI oraz polityki „resetu” z Rosją. Jego rezultatem było zarzucenie europejskich instalacji NMD oraz podjęcie prac nad European Phased Adaptive Approach (EPAA), jako amerykańskim wkładem w obronę Europy i inne systemy przeciwrakietowe Sojuszu. Plan EPAA oparto na czterech fazach, odpowiadających spodziewanym postępowi Iranu oraz gotowości kolejnych wersji przeciw pocisków SM-3. W I fazie w 2012 r. wprowadzono pierwszą rotację niszczycieli z systemami Aegis BMD oraz pociskami SM-3IA do obrony południa Europy przed rakietami krótkiego i średniego zasięgu Iranu. W II fazie do wiosny 2016 r. wprowadzono pociski SM-3IB oraz lądowy wariant ich wyrzutni w Rumunii (Aegis Ashore) dla obrony przed rakietami średniego zasięgu. III faza EPAA zakładała rozmieszczenie do 2018 r. w Polsce, w bazie w Redzikowie, 24 pocisków SM-3IIA i radaru systemu Aegis Ashore do przechwytywania pocisków dalszego zasięgu. Pierwotny plan EPAA zakładał też IV fazę do 2020 r., tj. montaż na wyrzutniach Aegis Ashore w Europie pocisków SM-3IIB do obrony USA przed pociskami międzykontynentalnymi Iranu. Wiosną 2013 r. [opóźnienia w programie SM-3IIB, rosnące zagrożenie dla USA ze strony arsenału KRLD i dalsze sygnalizowanie przez Rosję, że uznaje rozwój EPAA za naruszenie równowagi strategicznej, przyniosły rezygnację administracji Obamy z planu jego IV fazy.](#)

[Przegląd obrony przeciwrakietowej \(MDR\) administracji Donalda Trumpa](#) zakładał ukończenie III fazy EPAA w oparciu o bazę w Redzikowie. Potwierdzenie jej kontynuacji w MDR było sukcesem Pentagonu w kontekście krytykowania przez Trumpa podziału obciążeń finansowych w NATO. Termin osiągnięcia gotowości operacyjnej bazy został jednak przesunięty względem pierwotnego (grudzień 2018 r.) przez rosnące koszty i zmiany warunków kontraktów, opóźnienia dostaw materiałów budowlanych i prac wykończeniowych. Uniemożliwiły one jej oddanie w maju 2020 r. pomimo zamontowania kontenerów dla pocisków. Obecnie Pentagon deklaruje zakończenie prac w niesprecyzowanym terminie w 2022 r. Ponadto w latach 2017–2018 testowano jeszcze pociski SM-3IIA (trzy udane z pięciu prób przechwyceń). Zaakceptowano je do uzbrojenia sił USA jesienią 2019 r. Natomiast ze względu na pandemię COVID-19 dopiero w listopadzie br. przeprowadzono z powodzeniem pierwszy test SM-3IIA przeciwko pociskowi międzykontynentalnemu. Cięcia w budżecie Pentagonu mogą jednak istotnie ograniczać planowane zakupy przeciw pocisków przez USA, wpływając na proporcje SM-3IIA przewidzianych dla wyrzutni lądowych i morskich w Europie i Azji. Zaawansowane parametry tych rakiet przemawiać mogą za ich ostatecznym ulokowaniem w Polsce, ale także ewentualnym wykorzystaniem do obrony Guamu, Hawajów i kontynentalnych stanów USA.

Kierunki możliwych zmian w EPAA. W oparciu o zaktualizowaną ocenę skali zagrożenia ze strony irańskiego programu raketowego, w tym możliwości pozyskania przez Iran przetestowanych technologii KRLD, nowa administracja może zdecydować się na ponowny przegląd wszystkich czynników istotnych dla obrony przeciwrakietowej USA i NATO. Odbływałby się on w kontekście spodziewanego powrotu USA do umowy nuklearnej z 2015 r., co będzie na niego rzutowało, jednak nie będzie oznaczało pełnej eliminacji potencjału nuklearnego i raketowego Iranu.

USA wezmą też zapewne pod uwagę koszty ukończenia EPAA oraz finalizacji III fazy na relacje z Rosją. Choć w czasie kampanii prezydenckiej nie podjęto problemu roli obrony przeciwrakietowej USA, to wśród ekspertów związanych z Partią Demokratyczną funkcjonuje kilka koncepcji, które mogą wpłynąć na oficjalne stanowisko Białego Domu. Administracja Bidena może np. wznowić szerszy dialog z Rosją nt. obrony przeciwrakietowej oraz [jej związków ze stabilnością strategiczną i arsenalami raketowymi obu mocarstw](#). Ich rezultatem mogłoby być np. zawieszenie fizycznej obecności pocisków SM-3IIA w Redzikowie przy faktycznej gotowości bazy do ich szybkiej instalacji w trakcie poważniejszego kryzysu z Iranem. Alternatywną i kosztowniejszą opcją dla USA mogłoby być też rozmieszczenie na Morzu Śródziemnym dodatkowych okrętów z tymi rakietami i systemami Aegis BMD, co jednak wiązałoby się z uszczupleniem ich sił morskich i przeciwrakietowych niezbędnych w Azji.

Wnioski dla Polski. Przeprowadzenie całościowego przeglądu obrony przeciwrakietowej przez nową administrację jest prawdopodobne. Dla Sojuszu i Polski optymalnym jego rezultatem byłoby potwierdzenie pełnej gotowości systemu EPAA w 2022 r., zabezpieczającego europejskich członków NATO na wypadek negatywnego scenariusza, czyli powstania arsenału nuklearnego i pocisków dalszego zasięgu Iranu. Także w przypadku powrotu USA do umowy nuklearnej z Iranem pożądana byłaby więc finalizacja III i ostatniej fazy EPAA. Jeśli administracja Bidena zdecyduje się na uwzględnienie części obaw Rosji przy przeglądzie ostatniej fazy EPAA, jego rezultaty nie będą tym razem uderzały we współpracę USA z Polską w dziedzinie bezpieczeństwa. W latach 2009–2014 baza w Redzikowie była bowiem postrzegana jako jeden z filarów dwustronnej współpracy Polski z USA. Sytuacja w 2021 r. będzie pod tym względem odmienna, gdyż Polska gości coraz więcej sił lądowych USA – kluczowych dla jej interesów bezpieczeństwa oraz odstraszenia Rosji i obrony wschodniej flanki NATO. W razie zawieszenia lub zmiany planów EPAA pożądanymi byłyby jednak wcześniejsze konsultacje na ten temat w NATO, tak aby rządy i opinie publiczne sojuszników rozumiały wszystkie przesłanki decyzji USA.